

Obraz cech zwierząt i ludzi w refleksji moralnej: barany, owce i pasterze

1. Korzystając z obrazu cech różnych zwierząt wartościuje się w języku potocznym i w refleksji moralnej ludzkie poczynania, zwłaszcza w ten sposób napiętnuje się przywary i słabości moralne. Barbara Skarga (1919-2009), jako filozof i etyk ceniona zwłaszcza za obecność w jej pracach wrażliwość moralną, zatytułowała jedną ze swych ostatnich książek bardzo dobitnie: „Człowiek to nie jest piękne zwierzę” (Kraków 2007). Człowiek bowiem zdolny jest nie tylko do czynów moralnie prawych i szlachetnych, ale także do działań manifestujących jego głupotę oraz z premedytacją dokonane okrucieństwo.

2. Przestrzega się jednak, że zwrot „człowiek człowiekowi wilkiem” jest obraźliwy dla wilków. Te zwierzęta nie dopuszczają się wobec siebie takich czynów, do jakich zdolni są ludzie wyradzający się w bestie. Dla określenia ludzkiej podłości i zbrodni używa się terminu „bestialstwo”. Słowo „zezwierzęcenie” jest niestosowane do napiętnowania ludzkiego okrucieństwa, bo człowiek jako istota biologiczna jest jednym z gatunków zwierząt.

3. Tutaj chciałbym zwrócić uwagę na obraz barana, owcy i pasterza w opisie ludzkiego postępowania. Jako „zbaraniecie” przedstawia się reakcje na zaskakujące wieści i wyraziste opinie: ktoś usłyszawszy coś zaskakującego lub niedorzecznego „zbaraniał”. Ale na tym nie koniec obecności „barana” w ocenie ludzkiego postępowania. Bo do niegramotnego człeka zwykle się zdecydowanym tonem powiedzieć „ty baranie!”, aby go zmobilizować. A o bezwolnych ludziach, którzy sami nie potrafią się zorganizować, orzeka się, że „są jako stado baranów”, co sugeruje, iż ktoś z zewnątrz musi pełnić rolę „pasterza” sprawującego nad nimi władzę.

4. Metafora „owiec i pasterza” służy opisywaniu relacji międzyludzkich. Trzeba jej się przyjrzeć, gdyż w życiu społecznym i religijnym miewa ona różne interpretacje, a niektóre z nich są groźne, gdyż nie respektują prawa do zachowania indywidualnej ludzkiej wolności.

4.1. Obraz „owcy i pasterza” ma znaną ewangeliczną interpretację. Jezus prezentuje siebie jako pasterza poszukującego jednej zaginionej owcy. Akcent pada na jednostkowość i indywidualizację. W ewangelicznym ujęciu odstępuje się od praktykowanego w polityce i w religiach takiego pasterskiego zarządzania „stadem”, w którym nie uwzględnia się istnienia jednostek i ich indywidualnych losów.

4.2. Jednak wśród mających władzę polityczną i religijną nieustannie występują silne tendencje, aby być pasterzem niepodzielnie władającym stadem. Jego funkcją jest nakazywać, co mają czynić podległe mu owce, a ich zadaniem jest ulegle słuchać i wykonywać polecenia. Znany filozof i dominikanin Mieczysław A. Krąpiec (1921-2008) zwraca uwagę na niebezpieczeństwo, jakie dla wolności jednostek, niesie zarządzanie życia społecznego wedle

modelu pasterskiego: „W życiu gromadnym, pasterskim to naczelny pasterz był tym, który organizował życie podwładnych, od którego pochodziło wszystko. Gdy system gromady zamienia się w państwo, to władza czyni się źródłem wszystkiego”. W tak urządzonym państwie obowiązuje niwecząca wolność jednostek maksyma „to, co podoba się władzy, ma postać prawa” (w łacińskim brzmieniu: *quod principi placet legis habet vigorem*). Wola „naczelnego pasterza” staje się prawem bezwzględnie obowiązującym wyzbyte z samodzielności i ubezwłasnowolnione „owce”.

5. Refleksja nad przejawami „zbarania” w ludzkim życiu może wzbudzać uśmiech, wszakże warto się całkiem na serio zastanowić: Gdzie i kiedy traktuje się nas w życiu społecznym jako bezwolne „stado baranów”, którymi można – wedle woli jakiegoś „naczelnego pasterza” – kierować? I dlaczego wielu ludzi łatwo ulega presji „pasterza”, rezygnując ze swej wolności i poddając się jego woli? Udzielając sobie rzetelnej odpowiedzi na te zasadnicze dla nas pytania możemy „zbaranieć” z wrażenia. Bo mimo gromkich deklaracji, że wysoko cenimy swobodę, okazuje się, iż w różnych sytuacjach niestety przyzwalamy innym, aby traktowali nas jak nieszczęsne „stado baranów”.